

Marek Sioma

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

Ścieżką obok tematu i faktów. Uwagi i refleksje nad książką  
*Przyczyny i skutki przewrotu majowego 1926 roku*,  
pod redakcją naukową Janusza Gmitruka,  
Wydawca: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego,  
Warszawa 2017, ss. 435 + 12 nlb.

---

*Skirting the Subject and the Facts. Remarks on the Volume "Przyczyny i skutki  
przewrotu majowego 1926 roku [The Causes and Effects of the May 1926 Coup]",  
Edited by Janusz Gmitruk, Published by the Museum of the Polish Peasant  
Movement, Warsaw 2017, pp. 435 + 12 nn.*

STRESZCZENIE

Zamach stanu Józefa Piłsudskiego, który rozegrał się głównie na ulicach Warszawy w dniach 12–15 maja 1926 r., jest wydarzeniem, które doczekało się kilku solidnych opracowań naukowych. Historycy poddający analizie ten wątek dziejów Polski starali się przede wszystkim odtworzyć fakty, ale też dokonać ich interpretacji. Można przyjąć, że efekty były wprost proporcjonalne do momentu i miejsca wydania. Bez wątpienia jednak były to pozycje wartościowe, wnoszące do wiedzy na ten temat wartość dodaną.

Trudno mi napisać, że tak jest w przypadku recenzowanej pracy, albowiem jest ona zlepkiem kilkunastu tekstów, które mniej lub bardziej korespondują z tytułem. Teoretycznie Redaktorowi Naukowemu i pozostałym Autorom przyświecał cel w postaci wydania pracy, która obalić miała mit „wielkiego” Marszałka. Trzeba uczciwie stwierdzić, że większość Autorów przyjęła to założenie, starając się dowieść tezy. Problemem okazała się jednak jakość wykonania, albowiem w mojej ocenie większości z nich zabrakło nie tyle wiedzy (choć znalazłem bardzo dużo błędów merytorycznych), ile pomysłu, w jaki sposób poprowadzić narrację. Nie sztuka bowiem mechanicznie stwierdzić, że Piłsudskiego powinniśmy uważać za szkodnika państwowego, ale sztuka tego dowieść. A egzemplifikację trudno w tej monografii zbiorowej pod redakcją odnaleźć.

**Słowa kluczowe:** zamach stanu, Józef Piłsudski, Druga Rzeczpospolita, Wincenty Witos

W roku 2016 przypadała dziewięćdziesiąta rocznica zamachu stanu Józefa Piłsudskiego. Dała ona m.in. asumpt parlamentarzystom Polskiego Stronnictwa Ludowego, pracownikom Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości i Zakładu Historii Ruchu Ludowego oraz działaczom Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego i Towarzystwa Miłośników Historii do zorganizowania 9 maja 2016 r. konferencji pod wiele mówiącym tytułem „W obronie demokracji”. Jej pokłosiem stała się recenzowana praca składająca się z 13 tekstów (artykułów), *Przedmowy* i aneksów.

Nie mam wątpliwości, że w ocenie Autorów i Redaktora Naukowego miała powstać monografia zbiorowa, w sposób pełny i przekonujący pokazująca zarówno przyczyny, jak też skutki zamachu. Uprzedzając czytelników, stwierdzam, że nic takiego się nie stało, a przekonanie Janusza Gmitruka, że „prezentowane materiały są przeglądem najnowszych badań nad dziejami Polski w dwudziestoleciu międzywojennym, ważnym materiałem w poznaniu przyczyn i skutków zamachu majowego 1926 roku” (s. 13) należy „włożyć między bajki”. Dowodów na obalenie powyższego przekonania dostarcza praktycznie każdy zamieszczony w pracy tekst. Dodam, że teksty („referaty”), co J. Gmitruk napisał w *Przedmowie*, przygotowali „badacze najnowszej historii Polski, a w szczególności znawcy dziejów wsi i ruchu ludowego, wybitni analitycy sceny politycznej” (s. 13). W dalszej części postaram się przedstawić uwagi krytyczne o mniejszym lub większym ciężarze gatunkowym, ale swoje rozważania pragnę rozpocząć od stwierdzenia, że najnowsza literatura przedmiotu została wykozystana przez Autorów w stopniu minimalnym.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że w dobie dążenia na uniwersytetach do podniesienia poziomu prac naukowych kładziemy nacisk na przygotowywanie monografii zbiorowych według pewnych standardów. I z uznaniem odnotować trzeba, że we wszystkich tekstach zamieszczono bibliografię, jakkolwiek w drugim i ostatnim brakuje przypisów, co okazało się poważnym błędem warsztatowym. Zabrakło mi natomiast bibliografii zbiorczej, która w tak monograficznym temacie wydaje się bardzo wskazana, szczególnie uwzględniając fakt, że zamysłem organizatorów konferencji było pokazanie zamachu stanu Piłsudskiego jako wydarzenia antydemokratycznego, niezgodnego z literą prawa i obcego społeczeństwu polskiemu (tu przede wszystkim w kontekście chłopów). Potwierdza to *Przedmowa*, którą J. Gmitruk napisał z perspektywy tej właśnie grupy społecznej.

*Przedmowa* pióra Redaktora Naukowego jest nie tylko bardzo krytyczna, ale wręcz nieobiektywna wobec Piłsudskiego (s. 8), a w konsekwencji niemerytoryczna. Jest ona *de facto* oskarżeniem pod adresem Marszałka,

co uważam za przesadę, gdyż nie zostało zaprezentowane stanowisko drugiej strony. Więcej. Jest to także oskarżenie Piłsudskiego i sanacji za całokształt trzynastoletnich rządów (1926–1939), z niewieloma informacjami dotyczącymi tytułu. Nie zabrakło natomiast odniesień do tzw. żołnierzy wyklętych i ofiar działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego po II wojnie światowej (sic!). Autor zilustrował swoje przekonania stwierdzeniem, że „pepeerowcy korzystali z doświadczeń sanacji, wszak pochodzili z tego samego środowiska robotniczego i mieli podobny stosunek do wsi, chłopów i ruchu ludowego” (s. 12). W jaki sposób skomentować takie stwierdzenia? Na myśl przychodzi wyłącznie konstatacja, że Autor za wszelką cenę chciał udowodnić, jak wielkim złem dla Polski i Polaków były rządy piłsudczyków po 1926 r. Tezę tę można zrozumieć, a nawet przyznać jej rację, ale do tego potrzebne są dowody oparte na merytorycznych przesłankach, a nie populistyczny „krzyk”, że wszystko, co działo się w Drugiej Rzeczypospolitej było złe, za co wyłączną odpowiedzialność ponosi... Piłsudski. Nie przeczę bynajmniej twierdzeniom, że w międzywojennej Polsce działo się źle, a niekiedy bardzo źle, ale umiałbym wskazać na to konkretne przykłady i podać konkretnych winowajców.

Autor jest jednak daleki od takiego myślenia. Tytułowy „przewrót majowy” określa (nie rozważając bynajmniej istoty zagadnienia) „puczem wojskowym marszałka Józefa Piłsudskiego” (s. 7) lub „zamachem majowym”, puentując stwierdzeniem, że „po 91 latach od puczu wojskowego Józefa Piłsudskiego przyszedł czas obrachunku” (s. 12). Dobrze, że Autorzy zdecydowali się na „dokonanie podsumowania i oceny jakiejś działalności lub jakiegoś okresu” czy też „wyliczenie wysokości strat i dochodów”, gorzej, że jakość owego „obrachunku” pozostawia bardzo wiele do życzenia, a w niektórych przypadkach jest nie do przyjęcia. „Królują” natomiast błędy merytoryczne, edytorskie, językowe, a nawet ortograficzne. *Przedmowa* również nie jest od nich wolna. Przykładem stwierdzenie, że okupantami Polski w latach 1939–1944/45 były Niemcy i Rosja, chociaż ówczesnie istniały III Rzesza i Związek Socjalistycznych Republik Sowietkich, ponadto Polskę okupowali Niemcy, a nie hitlerowcy (s. 12); literówki w słowach „strzelała” (strzelało) (s. 8), „przetrzymany” (przetrzymany) (s. 12) oraz „przyjazdu do polski” (s. 10). Wypada przy tym zapytać, jaka była rola Pawła Kordela odpowiedzialnego za opracowanie redakcyjne?

Zasadniczą część monografii otwiera artykuł Arkadiusza Indraszczyka poświęcony analizie przyczyn zamachu z perspektywy uwarunkowań konstytucyjno-parlamentarnych. Autor przedstawił tezę, że zamach stanu był „wynikiem nie tylko dążeń politycznych marszałka J. Piłsudskiego, ale również wynikiem złej konstrukcji systemu władzy w RP zapisanej

w konstytucji marcowej, a spotęgowanej przez dysfunkcyjnie działający parlament” (s. 15). To śmiała teza, która, niestety, nie została dowiedziona. W moim przekonaniu w tekście nie ma analizy „konstytucyjno-parlamentarnych przyczyn zamachu”, ale opis dotyczący działalności Sejmu przed rokiem 1926 i to w odniesieniu do wybranych kwestii. Takich zresztą, które pokazują pewne niedomaganie parlamentu. Autor, niestety, nie zastanowił się nad początkami państwa, brakiem własnych wzorców i tym, że były to parlamentarne „choroby wieku dziecięcego”. Dodam, że analiza dla całości powinna wyglądać tak, jak w przypadku przywołanej przez Autora wypowiedzi Ignacego Daszyńskiego odnośnie do art. 26 Konstytucji z 17 marca 1921 r. (s. 30). Potwierdzeniem moich sądów jest m.in. opis dotyczący podstaw funkcjonowania polskiego systemu ustrojowego w odniesieniu do Konstytucji marcowej, parlamentu i rządów (s. 16–20). Na kolejnych stronach Autor zaprezentował krytykę Sejmu przez Wincentego Witosa, Macieja Rataja i Stanisława Thugutta, działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) „Piast” i „Wyzwolenie” (s. 21–23). W jego ocenie miały one zapewne dowodzić, że te, skądinąd, trafne analizy, dotyczące nazbyt rozdrobnionego Sejmu, to nic innego jak element genezy zamachu majowego. Mam również wątpliwości, czy kultura osobista i polityczna posłów miała bezpośredni wpływ na zaistnienie zamachu. Nie mam ich natomiast w odniesieniu do koncepcji poparcia tych ustaleń jedynie wypowiedziami posłów partii chłopskich (ewentualnie Polskiej Partii Socjalistycznej), co powinno było skutkować modyfikacją tytułu. Ponadto A. Indraszczyk, cytując Witosa czy Thugutta, nie zauważył faktu, a na pewno nie opatrzył ich komentarzem, że opinie te są przeciwstawne. Jeśli bowiem utyskiwali oni na niemoc Sejmu I kadencji, to jednocześnie opowiadali się przeciwko jego rozwiązaniu, występując tym samym w roli oponentów zwolenników jego rozwiązania. Brakuje ponadto krytyki źródła, co, w moim przekonaniu, było konsekwencją dostosowywania narracji do tezy o konieczności pokazania Sejmu w złym świetle.

Nie rozumiem również, w jakim celu zostały przywołane poglądy Witosa na reformę ustroju zaprezentowane w jego pracy pt. *Czasy i ludzie*, opublikowanej w lutym 1926 r. Czy za ich pomocą Autor chciał udowodnić, że przywódca PSL „Piast” opowiadał się za... zamachem stanu? W jaki sposób postrzegać ten fakt w kontekście tytułu artykułu i postawionego w nim problemu badawczego? Ponadto Autor, niestety, nie opatrzył odsyłaczami i przypisami ważnych cytatów. Przykład: „Było to [wywody Witosa na temat reformy ustroju – M.S.] ostrzeżenie przed Piłsudskim, z którego strony Witos już od dawna spodziewał się jakiejś akcji, łącznie z zamachem” (s. 35). Podobnie jest w przypadku interpretacji wypowiedzi Ignacego Daszyńskiego w Sejmie 5 lipca 1926 r. *Passus*, który Autor po-

święcił tej mowie, jakkolwiek literalnie odnoszący się do początku wystąpienia jednego z liderów Polskiej Partii Socjalistycznej (s. 17), nie oddaje jego ducha. Szkoda również, że treść wystąpienia nie została przywołana za dostępnym *on-line* sprawozdaniem stenograficznym<sup>1</sup>.

Podkreślić ponadto wypada, że większość tekstu stanowią opinie ówczesnych polityków (przede wszystkim ludowych) na temat parlamentaryzmu polskiego. Oznacza to, że treść nie odpowiada tytułowi. Nie znalazłem w nim również, poza jedną, przyczyn zamachu. Była nią, powtarzana wielokrotnie przez A. Indraszczyka, słabość parlamentu – cecha typowa zresztą dla bardzo młodych demokracji. Zauważyłem natomiast źle wykonaną korektę edytorską (liczne literówki, które są cechą immanentną wszystkich zamieszczonych w publikacji tekstów).

Autorem kolejnego „artykułu” jest Marek Toczek, który w obszernym, liczącym prawie czterdzieści stron tekście, posiadającym aż jedenaście śródtytułów, zakończenie i aneks (nieopisany w ten sposób), postanowił przeanalizować, jeśli dobrze zrozumiałem, przyczyny i przebieg zamachu stanu. Pozwoliłem sobie na takie podkreślenie, gdyż moim zdaniem „artykuł” dotyczy dziejów sprawy polskiej od roku 1914 i Polski od roku 1918. To popularny w formie i treści tekst prezentujący wiedzę raczej ogólną i powszechną. W kontekście zamachu stanu praktycznie nic nie wnosi! Generalnie Autor napisał to, co chciał i uznał za wskazane, traktując tytuł nader „szeroko”. *W 91. rocznicę zamachu majowego należy więc uznać za tekst publicystyczny i nie tylko dlatego, że nie zawiera przypisów. Jego największą wadą jest brak jakiegokolwiek analizy i związku z tytułem, a więc i z zamachem stanu. Natomiast czytelnik dowie się m.in., jacy oficerowie dowodzili poszczególnymi brygadami legionowymi (s. 46). Może i dobrze, ale brak związku przyczynowo-skutkowego z tytułem każe zadać pytanie: w jakim celu Autor podał tę i wiele innych informacji? To jeden z kilku tekstów, który, w moim przekonaniu, doskonale pasuje do tytułowej „ścieżki obok tematu i faktów”.*

Marek Toczek bowiem nie przejął się nie tylko poprawnością merytoryczną narracji, ale nie zadbał również o poprawność zapisów nazwisk przywoływanych postaci. Przykład: gen. Karol Durski-Trzaska i gen. Marian Żegota-Januszajtis. Nie dowiemy się m.in. także czego generał-gubernatorem był gen. Hans von Beseler (s. 47). Tekst ma ponadto bardzo wiele niedopowiedzeń. Przykład: po powstaniu Rady Regencyjnej (12 IX 1917) miała ona istnieć do momentu ustanowienia regenta lub wyboru króla. Tego ostatniego nigdy nie wybrano, ale jak chciał Autor, kandydata

<sup>1</sup> Zob. *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I. Sprawozdanie Stenograficzne z 290. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 5 lipca 1926 r.*, łam 23–25.

„znaleziono bardzo szybko” (s. 49). Problem w tym, że nie podał, kim on był. Z uwagi na brak przypisów również cytaty nie mają odniesień do adresów bibliograficznych. Gdzie czytelnik ma szukać źródła informacji w sytuacji, gdyby chciał się dowiedzieć więcej o „Błękitnej Armii” i notatkach gen. Józefa Hallera? Dodam, że w bibliografii (nie do końca dobrze zestawionej) również nie ma na ten temat informacji. Podobna sytuacja jest w przypadku stwierdzenia, że na stopień „Pierwszy Marszałek Polski” nie zgodził się Sejm w roku 1919 (s. 56). Brak przypisu uniemożliwia weryfikację tej dość istotnej kwestii, szczególnie w kontekście wyjątkowości tego, jedyne w swoim rodzaju, stopnia wojskowego.

Kontekst wywodów Autora jest dość jednoznaczny: propaganda ukształtowała wizerunek Piłsudskiego jako bojownika czy też męczennika za sprawę polską, a w rzeczywistości był on prawie że niemieckim agentem. Autor dowodzi przy tym, że słowa Marszałka (tu bez przypisu), że Polacy nie będą walczyli o Poznańskie i Prusy Zachodnie „spełniło ich [Niemców – M.S.] oczekiwania” (s. 53). Ponadto opatrzył je odautorskim komentarzem, stwierdzając, że „Niemcom potrzebny był w Polsce taki człowiek, który powstrzyma falę rewolucji, opanuje gorące głowy i nie będzie próbował toczyć żadnych walk z Niemcami” (s. 53). Słowem: agent, a dla bardziej wtajemniczonych „drugi Lenin”. Uważam też, że nie powinno się pisać o wojnie polsko-ukraińskiej w sytuacji, gdy stroną atakującą byli Ukraińcy, których M. Toczek nazwał rebeliantami, a cały konflikt... powstaniem. W jego przekonaniu owi „rebelianci” ogłosili powstanie „Republiki Zachodnio-Ukraińskiej” (s. 55), gdy w rzeczywistości była to Zachodnioukraińska Republika Ludowa. Stwierdził ponadto, że 7 listopada 1918 r. ogłoszono w Lublinie powstanie „Tymczasowego Rządu Ludowej Republiki Polskiej” (s. 55), a wydany przez ten rząd manifest obwieszczał lublinianom, że utworzony został Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej<sup>2</sup>. I nie jest to drobna pomyłka. Autor próbował również stworzyć portret psychologiczny Piłsudskiego. W efekcie nakreślił nieprawdziwy i ułomny merytorycznie obraz „lewicowego ekstremisty”, który „zaczytywał się w pracach Engelsa i Marksa”<sup>3</sup> i dołączył do

<sup>2</sup> K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 130–132.

<sup>3</sup> W tej kwestii istnieją dwa, nieco odmienne, przekazy źródłowe autorstwa Piłsudskiego. W lwowskim „Promieniu” w 1903 r. stwierdził, że „Abstrakcyjna logika Marksa oraz panowanie towaru nad człowiekiem nie pasowało do mego mózgu”. Zob. J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą? Przedruk artykułu z miesięcznika „PROMIEN” pisma młodzieży we Lwowie N-r 8–9 z r. 1903*, Warszawa [1926], s. 12. Natomiast w wywiadzie udzielonym Arturowi Śliwińskiemu w 1931 r. powiedział m.in.: „Zacząłem czytać «Kapitał» Marksa. Ale, gdy spotkałem się z dowodzeniem, że stół równa się surdutowi, [...] zamknąłem książkę, gdyż takie ujęcie sprawy wydawało mi się bzdurstwem. Filozofia

„Narodnej Woli”<sup>4</sup>, ugrupowania, które wślawiło się zabicim cara Aleksandra III (zdaniem M. Toczka był to Aleksander II, s. 55)<sup>5</sup>. Nietrudno stwierdzić dlaczego Autor uczynił z Piłsudskiego marksistę, a nawet członka „Narodnej Woli” (dlaczego nie jej frakcji terrorystycznej?) w sytuacji, gdy kilkadziesiąt lat później dokonał on zbrojnego zamachu stanu, obalając, a następnie uśmiercając... demokrację. Problem w tym, że taka konstrukcja myślowa jest nie tylko anachroniczna, ale i niedopuszczalna warsztatowo. Podobnie wygląda to w odniesieniu do „podrozdziału” zatytułowanego „Zakończenie wielkiej wojny”, który składa się z akapitu „Wprowadzenie” i dwóch podanych *in extenso* dokumentów źródłowych (s. 58–59).

Tekst ten należy zakwalifikować jako zbiór myśli nieuporządkowanych, na co wpływ miał m.in. brak logicznej łączności pomiędzy poszczególnymi *passusami*. Ponadto bardzo wyraźnie widać tezę Autora sprawdzającą się do konstatacji, że wszystkim winny był wyłącznie Piłsudski. Celem „artykułu” było więc spostponowanie Marszałka przez udowodnienie tezy, że działał on na szkodę państwa polskiego, sprzyjając jednocześnie Niemcom (m.in. brak poparcia dla powstania wielkopolskiego) i Ukraińcom (brak posiłków dla Lwowa)<sup>6</sup>. Marek Toczek, konsekwentny zwolennik tezy, że Polska, tj. władze centralne w Warszawie z Piłsudskim na czele powinny były pomóc powstańcom wielkopolskim i śląskim, nie znalazł ani chęci, ani czasu, aby problem ten rozważyć w zdecydowanie szerszej perspektywie niż trzynastcie wersów poświęconych powstaniom śląskim (s. 64).

Jednocześnie Autor przypisał Piłsudskiemu tytuł „Naczelnika Państwa” w styczniu 1919 r., zapominając, że ówczesnie był on Tymczasowym Naczelnikiem Państwa. Niechęć do Marszałka widoczna jest również w stwierdzeniu, że nie mógł on „pogodzić się z faktem utraty dominującej pozycji jego Legionów w Wojsku Polskim” (s. 63). Uznaję to za nie-

---

marksistowska [...] nigdy nie trafiała mi do przekonania. Nie mogłem również pogodzić się z dziwacznym «Mutterrecht» Engelsa”. Zob. A. Śliwiński, *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość” 1938, 18, 2 (49), s. 204.

<sup>4</sup> Piłsudski pisał o tym następująco: „Starano się [na Uniwersytecie w Charkowie – M.S.] wciągnąć mnie do organizacji studenckiej «Narodnej Woli», lecz stanowczo się temu oparłem, chodziłem tylko na posiedzenia kilku kótek samokształcenia...”. Zob. J. Piłsudski, *Jak stałem się*, s. 11.

<sup>5</sup> Andrzej Garlicki pisał, że „konspiracja wileńska znalazła się w orbicie działań frakcji terrorystycznej «Narodnej Woli». Były to raczej kontakty towarzyskie niż organizacyjne”. Zob. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 15.

<sup>6</sup> Tezę tę oddalił m.in. Bohdan Urbankowski, stwierdzając, że Piłsudski decyzję o odsieczy Lwowa podjął już 12 XI 1918 r. Zob. B. Urbankowski, *Józef Piłsudski: marzyciel i strateg*, t. 1, Warszawa 1997, s. 281.

porozumienie, gdyż nie było formacji nazywanej przez M. Toczka „jego [tj. Piłsudskiego] Legionami”, co zresztą sam Autor (zapewne nieświadomie) przyznał kilkanaście stron wcześniej (s. 46). Po drugie poprawnie należałoby napisać o... legionistach Piłsudskiego i to ostrożnie, odnosząc się przede wszystkim do żołnierzy I Brygady Legionów Polskich. Nie wiem, skąd Autor zaczerpnął informację o „ok. 5 tys. legionistów”, nie wyjaśniając kogo miał na myśli. Dodam, że aktualnie wykaz ten obejmuje 32 237 osób pełniących służbę w Legionach Polskich<sup>7</sup>.

Nie mam wątpliwości, że Autor walkę z Piłsudskim obrał sobie za cel sam w sobie. Nie zważał przy tym na kaliber pocisków. Pisał: „Przed decydującą bitwą J. Piłsudski – Naczelnny Wódz i Naczelnik Państwa złożył dymisję na ręce premiera W. Witosy i wyjechał z Warszawy do swej konkubiny” (s. 67). Marek Toczek odnosił się tymi słowami do decydującego momentu Bitwy Warszawskiej i to jest w zasadzie jedyna prawdziwa informacja. Pozostałe to nadinterpretacje, nieudokumentowane źródłowo. Dlaczego, nie wiem, ale powołując się na Andrzeja Garlickiego<sup>8</sup> i zapiski Wincentego Witosy<sup>9</sup>, stwierdzam, że Autor nie wiedział, o czym pisał! Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do utworzonej 7 stycznia 1921 r. dekretem Piłsudskiego Ścisłej Rady Wojennej<sup>10</sup>, którą Autor błędnie nazwał „Ścisłą Radą Wojskową” (s. 67)<sup>11</sup>. Kolejny błąd rzeczowy popełnił, stwierdzając, że rząd Władysława Grabskiego podał się do dymisji 13 listopada 1924 r. (s. 70). Nie ulega wątpliwości, że wydarzenie takie miało miejsce dokładnie tego dnia, ale premier złożył dymisję... rok później. Autor myli się również, pisząc, że zwolennicy Piłsudskiego w nocy z 11 na 12 maja 1926 r. „rozpoczęli zajmować pozycje na moście Kierbedzia, rozstawiając karabiny maszynowe” (s. 73). Takiej manipulacji należy bezwzględnie zaprzeczyć, podkreślając nierzetelność Autora, który mógł chociażby skorzystać z prac Andrzeja Garlickiego lub Antoniego Czubińskiego. Pierwszy z nich wyraźnie stwierdził, że „W tym czasie [tj. we wczesnych godzinach południowych 12 maja – M.S.] oba mosty znalazły się w rękach zamachowców”<sup>12</sup>. Informacji podawanej przez Autora nie potwierdzają natomiast żadne znane mi źródła. Równie kontrowersyjny przekaz zawie-

<sup>7</sup> <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/>.

<sup>8</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 232–233.

<sup>9</sup> W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 2: *Moje wspomnienia. Część II*, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Karczewski i J.R. Szaflik, Warszawa 1990, s. 90–91.

<sup>10</sup> „Dziennik Rozkazów Tajnych Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1921, nr 3, poz. 26; A.Cz. Żak, *Naczelnne władze wojskowe 1918–1923*, w: *Odrodzenie Wojska Polskiego 1918–1921 w materiałach Centralnego Archiwum Wojskowego*, red. nauk. A.Cz. Żak, Warszawa 2008, s. 332–333.

<sup>11</sup> Poprawnej nazwy użył dopiero na stronie 76.

<sup>12</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 232.



ra „podrozdział” zatytułowany „Decyzja konfrontacji – zamach stanu”. Marek Toczek w sposób stroniczy i bezkrytyczny przeprowadził oskarżenie Piłsudskiego. W dodatku w wielu elementach jest ono nieściśle i nieprawdziwe. Przykład: Autor stwierdził, że „O godz. 18.30 [12 maja 1926 r. Piłsudski – M.S.] wydał rozkaz, by walkę tę rozpocząć” (s. 74). Tezy tej, podobnie jak i poprzednich, nie udokumentował. Pokusił się natomiast o nader kontrowersyjne, nieprawdziwe, a na pewno nieudowodnialne stwierdzenie, że „Piłsudski, przez rokosz majowy, wprowadził w Polsce system rządów, który przez zgniliznę moralną zdeprawował kompletnie aparat administracji państwowej, przez co spowodował upadek Państwa” (s. 76). Zdanie to w zestawieniu z wydarzeniami Września 1939 r. nie wytrzymuje krytyki, ale doskonale zaświadcza o konsekwencji dowodzenia założonej tezy. W przekonaniu M. Toczka za przegraną wojnę z Niemcami całkowitą i jedyną odpowiedzialność ponosi Piłsudski i spowodowany przez niego zamach stanu.

Tekst kończą uwagi Autora na temat stanu wojska w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. Niestety i w tym przypadku M. Toczek nie ustrzegł się błędu rzeczowego, dowodząc, że przed kwietniem 1939 r. istniały „Polskie Siły Zbrojne” (s. 78). W Konstytucji z 23 IV 1935 r. użyto sformułowania „Siły Zbrojne”. Natomiast „Polskie Siły Zbrojne” to nazwa własna Wojska Polskiego używana w czasie II wojny światowej.

Kolejny artykuł autorstwa Mariana Marka Drozdowskiego również nie jest wolny od niedociągnięć i pomyłek. Autor rozpoczął od zasadnego stwierdzenia, że zamierza skoncentrować się na dotychczas „mniej poruszanych aspektach przewrotu” (s. 81) i postawieniu słusznego pytania „Jak na sukces przewrotu reagował obóz rządowy” (s. 81). Niestety w rzeczywistości zamiast odpowiedzi czytelnik znajdzie cytaty wypowiedzi różnych polityków, w tym dość istotny „pierwszy rozkaz dzienny do żołnierzy”, ale przywołany bez podania autora. Dodać warto, że był nim Piłsudski, a rozkaz ten jako minister spraw wojskowych wydał 22 maja 1926 r.<sup>13</sup> Autor mylił się, gdy stwierdził, że „Po burzliwej dyskusji 1 sierpnia [1926 r.] Sejm uchwalił poprawki do Konstytucji, przyznając Prezydentowi znaczne uprawnienia” (s. 85). Stało się to bowiem 2 sierpnia 1926 r.<sup>14</sup> Znamienne, że kilka stron dalej kolejny Autor podał właściwą datę tzw. noweli sierpniowej, tj. 2 sierpnia 1926 r. (s. 94).

<sup>13</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 9, zredagował, wstępem i przypisami opatrzył K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 10–11.

<sup>14</sup> *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I. Sprawozdanie Stenograficzne z 299. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 2 sierpnia 1926 r., łam CCXCIX/20–CCXCIX/30.*

Nie ulega wątpliwości, że tekst jest swoistym *résumé* najważniejszych kwestii, jakie wystąpiły po zamachu majowym w Polsce. To zbiór luźnych *passusów*, niejednokrotnie niewynikających jeden z drugiego. W dużej mierze oparty został na „Biuletynie Politycznym” (nr 2/3, 1927). Poza tym nie posiada on walorów nowatorstwa faktograficznego i interpretacyjnego.

Inaczej rzecz się przedstawia w odniesieniu do artykułu Jana Jachymka, który analizował skutki przewrotu. Autor opisał je w dwóch rzeczowych zagadnieniach. Był przy tym bardzo wyraźnie sceptyczny wobec Piłsudskiego, zamachu i jego skutków. Nie dostrzegając żadnych pozytywów przewrotu opisał natomiast wydarzenia aż do 1939 r. Zakończył bardzo mocnym wnioskiem, odnosząc się do współczesności. Pisał: „Obecnie w Polsce [tj. w roku 2017 – M.S.] do rządów monopartyjnych doszło PiS, wkraczając na drogę dyktatury” (s. 103). Pomijając zasadność twierdzenia, warto zadać pytanie, czy właściwe jest mieszanie polityki z historią, szczególnie, że na tej samej stronie Autor, postępując sensownie, polityki historycznej, dowodził, że „nie ma polityki historycznej – a uprawiane jest tzw. bajdurzenie, opowiadanie bajek i plotek” (s. 103).

Odniosłem wrażenie, nie tylko zresztą w relacji do tego konkretnego tekstu, że całość publikacji „kręci się” wokół ludowców. Dlaczego zatem Redaktor Naukowy nie pokusił się o spojrzenie na zamach majowy z tej właśnie perspektywy? Nie sformułował tematu konferencji, a następnie monografii zbiorowej pod kątem tego zagadnienia? Niewątpliwie byłoby to z korzyścią dla Autorów, a nade wszystko dla książki.

*Parlamentarna droga sanacji do rządów autorytarnych* autorstwa Stefana Józefa Pastuszki to obszerny tekst w dużej mierze oparty na biografii Marszałka autorstwa Andrzeja Garlickiego. Zależność tę widać już w jednym z pierwszych cytatów, gdy Autor, za A. Garlickim właśnie, zacytował słowa Piłsudskiego wypowiedziane 23 listopada 1926 r. na pierwszym posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa. Marszałek, zdaniem S.J. Pastuszki, miał powiedzieć, że „Polska jest zdradzana za obce pieniądze” (s. 107). W rzeczywistości słowa te zostały przeinaczone, przez co doszło do wypaczenia ich sensu<sup>15</sup>. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w tej postaci lepiej pasowały do tezy. Zauważyć jednak wypada, że S.J. Pastuszka (w przeciwieństwie do innych Autorów tekstów), jakkolwiek bardzo krytyczny wobec Piłsudskiego, napisał całkiem dobry artykuł. Konsekwentnie

<sup>15</sup> Andrzej Garlicki przytoczył je za materiałami zdeponowanymi w Centralnym Archiwum Wojskowym w brzmieniu następującym: „Na podstawie całego szeregu pośrednich faktów nie mógł i nie może Marszałek oswobodzić się od wrażenia, że Polska jest zdradzana za pieniądze, gdzieś bardzo wysoko w Państwie”. Zob. A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 418.

trzymał się tematu, skutecznie pokazując drogę Marszałka do zmiany ustroju; drogę poprzez parlament, a dokładnie jego postponowanie.

Niestety i jemu zdarzyły się błędy w cytowaniach. Przykładem cytat za Sławojem Składkowskim odnoszący się do oceny przyczyn rezygnacji Piłsudskiego z funkcji premiera 25 czerwca 1928 r., który został niedokładnie przytoczony. Brakuje cudzysłowów i wykrzyknika, a ponadto znajduje się on na stronach 50–51<sup>16</sup>, a nie na stronie 88, jak Autor podał w przypisie 13. Dla wyjaśnienia dodam, że cytat ten rzeczywiście jest na stronie 88, ale w wydaniu *Strzępów meldunków* z roku 1936. W kolejnym Autor odwołał się do wydania z roku 1988, ale w następnym (s. 117) ponownie do przedwojennego, podając przy tym niewłaściwe strony (powinna być 155, a nie 153–155). Dodać wypada, że i tym razem cytat ze *Strzępów meldunków* został niedokładnie przywołany. Brakuje wykrzykników oraz kilku słów, są natomiast duże zamiast małych liter w stwierdzeniu „Marszałkowi Daszyńskiemu” (s. 117). Ponadto to, co Autor zrobił z ostatnim zdaniem przywołanego cytatu jest oszustwem. Sam bowiem stworzył następujące zdanie: „Przechodząc przez salonik mówi głośno «dureń»” (s. 117). Słowa te miał rzekomo wypowiedzieć Piłsudski, ale nigdy w tej formie nie padły. Tajemnica zdania tkwi w połączeniu słów S. Składkowskiego: „W saloniku Komendant wypowiada dwa znane historyczne słowa, niezupełnie pochlebne dla marszałka Daszyńskiego”<sup>17</sup> oraz dopisku Andrzeja Garlickiego w wydaniu *Strzępów meldunków* z roku 1988 w brzmieniu: „Piłsudski powiedział wtedy: «To dureń»”<sup>18</sup>. Nie mam wątpliwości, że historyk tak postępować nie może, bo to nie tylko nieuczciwe, ale i nieetyczne. Ponadto wprowadza w błąd, bo S. Składkowski pisał o... „dwóch znanych historycznie słowach”, a „dureń” to... jedno!

Stefan J. Pastuszka zastosował także bardzo ciekawy zabieg, „przeskakując” na jednej stronie aż trzy lata: od sierpnia 1926 r. do 31 października 1929 r. (s. 116). Czy dlatego, że w polskiej polityce nic się nie działo? Odpowiedź nie może być twierdząca, gdyż okres ten był czasem nasilającej się walki politycznej opozycji z obozem sanacyjnym i czasem *prosperity* gospodarczej. Omawiając natomiast kolejne wydarzenie z 31 października 1929 r. na podstawie pracy A. Garlickiego i wspomnień S. Składkowskiego, nie wykorzystał biografii Wacława Kostka-Biernackiego autorstwa Piotra Cichorackiego. Jest to istotny fakt w kontekście stwierdzenia, że ten, tj. Kostek-Biernacki, na polecenie Pił-

<sup>16</sup> Mowa o pracy: F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Warszawa 1988.

<sup>17</sup> S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936, s. 155; idem, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 75.

<sup>18</sup> F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 75.

sudskiego „wprowadził do Sejmu około 100 oficerów uzbrojonych w pistolety i szable, których zadaniem było zaatakowanie posłów na dany znak w czasie obstrukcji urządzonej przeciw komendantowi” (s. 117). Autor przywołanej biografii stwierdzenie to zweryfikował negatywnie<sup>19</sup>.

Pomyłek w tekście jest zresztą więcej i są one charakterystyczne dla wszystkich opracowań. Zabrakło korekty edytorskiej, ale zasadne wydaje się pytanie, dlaczego Autorzy nie sprawdzili w źródłach przywoływanych faktów. S.J. Pastuszka podał m.in., że Piłsudski zeznał przed Trybunałem Stanu 29 czerwca 1929 r. (s. 119), gdy w rzeczywistości wydarzenie to miało miejsce 23 czerwca 1929 r.<sup>20</sup> Ponadto, omawiając jego wystąpienie, stwierdził (za A. Garlickim), że Piłsudski uznał ustawę o Trybunale Stanu z 27 kwietnia 1923 r. za należącą do „rekordów śmieszności i głupoty” (s. 119), powołując się w tym samym akapicie na *Pisma zbiorowe*<sup>21</sup>. Wnikliwa lektura źródła, której Autor nie przeprowadził, dowodzi, że takie słowa nigdy nie zostały wypowiedziane. Piłsudski stwierdził zaś, że „ustawa o Trybunale Stanu jest śmieszna”<sup>22</sup>. Natomiast słów o rekordach śmieszności i głupoty użył Piłsudski w następującym kontekście: „Jeżeli taka partacka robota, związana z Trybunałem Stanu i z jego ustawą, należy do rekordów śmieszności i głupoty, to niestety, cała Konstytucja jest robiona w ten sposób, że jedne działy przeczą innym działom, paragrafy przeczą paragrafom i nawet części paragrafów przeczą ich reszcie”<sup>23</sup>. W mojej ocenie, nie są to jednak identyczne sformułowania.

Również końcowe wersy z cytatu dotyczącego mowy Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu nie zostały podane za oryginałem, ale za A. Garlickim, co Autor zresztą zaznaczył (s. 119). Ponadto S.J. Pastuszka, chcąc „dobić” zgnębnionego Marszałka, nie unikając przy tym anachronizmu, zakończył ten fragment przywołaniem jego artykułu pt. *Dno oka, czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie* (s. 120), nie podając jednak, że „Głos Prawdy” opublikował go 7 kwietnia 1929 r., a więc dwa i pół miesiąca wcześniej. Kolejny przywołany cytat z Piłsudskiego jest również ciężki w słowie, ale dodam, że takich można by było przytoczyć więcej. Autor, co ze „smutkiem” stwierdzam, okazał się przy tym nader „łaskawy” dla Marszałka, nie cytując innego jego określenia użytego w stosunku do posłów, których Piłsudski nazwał „fajdanitis poslinis”<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009, s. 145–155.

<sup>20</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, s. 176.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 176–183.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 149.

Mam również odmienne spojrzenie na kwestię zmiany konstytucji po zamachu stanu. Dlatego też nie zgadzam się ze stwierdzeniem Autora, że ówczesny Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Józefa Piłsudskiego podjął działania w zakresie zmiany konstytucji, ale „nie zdobył niezbędnej do zmiany konstytucji liczby mandatów” (s. 120). Problem w tym, że koncepcja nowej konstytucji rzeczywiście nie była obca obozowi piłsudczykowskiemu<sup>25</sup>, ale w wyborach 1928 r. nie chodziło o zdobycie większości parlamentarnej, lecz o wprowadzenie do Sejmu silnej grupy posłów mających swym działaniem dyskredytować parlament<sup>26</sup>. Nie zgadzam się ponadto ze stwierdzeniem, że Piłsudski, „mówiąc o niej [konstytucji – M.S.] użył określenia «konstytuta» jako przeciwstawienie ukutemu przez siebie terminowi «prostytuta»” (s. 121). Nie chodziło bowiem o przeciwstawienie, ale o znak równości<sup>27</sup>. Autor natomiast na poparcie tych słów przytoczył uzasadnienie podane przez Andrzeja Garlickiego, które jednak przeczy „przeciwstawieniu”<sup>28</sup>. Ponadto, dowodząc, że debata konstytucyjna miała na celu dezintegrację opozycji, Autor nie poparł tezy dowodem (s. 123). W tym przypadku najrozsądniej byłoby odwołać się do sprawozdań stenograficznych z posiedzenia Sejmu<sup>29</sup>. Nie omieszkał natomiast „wrzucić” wzmianki o pracy Sejmu III kadencji i Berezie Kartuskiej, które nie miały nic wspólnego z koncepcją zmianą konstytucji niedługo po zamachu stanu, ale doskonale, w rozumieniu Autora, pokazywały, jak źle postępowali piłsudczycy. Jest to zresztą stała tego i innych tekstów. Można oczywiście przyjąć taki punkt widzenia, ale nie można zmieniać cytatów. Tak się jednak stało w odniesieniu do słów zapisanych w uzupełnieniach

<sup>25</sup> A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989, s. 253.

<sup>26</sup> M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, s. 142–143.

<sup>27</sup> W wywiadzie udzielonym Bogusławowi Miedzińskiemu, redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej” 26 VIII 1930 r. Piłsudski powiedział: „– Pewnie, proszę pana, że interpretują, bo bez interpretacji iść trudno, przy posiadaniu tak niechlujnej Konstytucji, która śmierdzi chlewem poselskim. Wie pan, nieraz słyszałem o najrozmaitszych sposobach ujmowania Konstytucji i szukania oparcia dla swoich twierdzeń czy żądań jakoby na naszej Konstytucji. A ja tego, proszę pana, nie nazywam Konstytucją, ja to nazywam konstytutą. I wymyśliłem to słowo, bo ono najbliższe jest do prostytuty”. Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, s. 220.

<sup>28</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 551.

<sup>29</sup> *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 52. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego 1929 roku*, łam LII/5–LII/32; *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 54. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 27 lutego 1929 roku*, łam LIV/4–LIV/37; *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 55. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 1 marca 1929 roku*, łam LV/76–LV/100; *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 56. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 marca 1929 roku*, łam LVI/10–LVI/72.

do diariusza Kazimierza Świtalskiego. Autor zapisał: „Zwolenników czystego plebiscytu było mało” (s. 125), a w oryginale: „Zwolenników czystego plebiscytu nie było”<sup>30</sup>. Ponadto w kolejnym zdaniu z tego cytatu dodał od siebie słowo „było” i to bynajmniej nie w nawiasach kwadratowych (s. 125). Równie błędne było nieopatrzenie cytatów odsyłaczami i przypisami (s. 122, 124, 131).

Nie rozumiem również rozumowania Autora, który dowodzi, że 26 stycznia 1934 r. po naradzie w gabinecie marszałka Sejmu ten „polecił uruchomić dzwonki wzywające posłów”, a jednocześnie w zdaniu kolejnym J.S. Pastuszka stwierdził, że „wznowienie obrad nastąpiło w tajemnicy przed opozycją” (s. 126). Niestety, tego paradoksu Autor nie wyjaśnił. Nie wyjaśnił również pojęcia „system sanacyjny” rozumiany jako przeciwwaga dla systemu parlamentarnego (s. 130). Przedstawił natomiast półtorej strony uwag na temat sprawowania władzy przez Piłsudskiego (s. 130–132), które, jak rozumiem, miały stanowić odpowiedź na to pytanie. Całość obszernego tekstu wieńczą „rozważania” dotyczące ordynacji wyborczych i samorządu. W tym ostatnim „podrozdziale” Autor popełnił kolejny błąd, dowodząc, że 27 listopada 1918 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał dekret o utworzeniu rad gminnych (s. 136). Pomyłka wynika z faktu, że ówczesnie Piłsudski pełnił funkcję Tymczasowego Naczelnika Państwa.

Nie mam wątpliwości, że tekst jest omówieniem (z perspektywy ludowej) zbioru ważnych problemów nurtujących elity II Rzeczypospolitej, ale nie dowodzi, w jaki sposób przebiegała parlamentarna droga sanacji do rządów autorytarnych.

W kolejnym tekście zatytułowanym *W obronie demokracji parlamentarnej – Wincenty Witos i Centrolew* Lech Wyszczelski podjął próbę pokazania roli lidera ludowców i bloku partii centrolewicowych. W dużej mierze to jednak fragment ogólnej historii, chronologicznie obejmujący lata 1929 (powstanie Centrolewu) – 1930 (tzw. wybory brzeskie). Rzutuje to niestety na realizację założonego tematu, chociaż, co warto podnieść, L. Wyszczelski, w przeciwieństwie do poprzedników, zachował przynajmniej pozory naukowości tekstu, dostrzegając m.in. błędy Centrolewu (s. 148). Nie oznacza to bynajmniej, że tekst jest wolny od błędów (m.in. językowych – s. 143), stwierdzeń dyskusyjnych, cytatów nieopatrzonych odsyłaczem i przypisem (s. 154), a nawet ewidentnych pomyłek. Nie rozumiem np. sensu wypowiedzi Autora, który dowodził, że Sejm był „obiektem ataków ze strony nowej władzy” m.in. „poprzez częste jego rozwiązywanie” (s. 143).

<sup>30</sup> K. Świtalski, *Diariusz. Uzupełnienie z lat 1919–1932*, przedmowa i przygotowanie do druku P. Duber, W. Suleja, Warszawa 2012, s. 193.

Dodam, że w dwudziestoleciu międzywojennym stało się to tylko dwa razy w latach 1930 i 1938, przy czym w kontekście tytułu znaczenie ma jedynie ta pierwsza data. Nie rozumiem również, dlaczego Autor tak bezrefleksyjnie przeszedł do porządku dziennego nad stwierdzeniem, że po rozwiązaniu Sejmu 30 sierpnia 1930 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej posłów nie chronił immunitet. W ten sposób jednoznacznie stanął po stronie Piłsudskiego, który w obszernych wywiadach z września 1930 r. nie pozostawił wątpliwości „byłym” już parlamentarzystom<sup>31</sup>. Nie rozumiem także dlaczego L. Wyszczelski ani razu nie przywołał pracy Antoniego Czubińskiego poświęconej Centrolewowi?<sup>32</sup> Nie zacytował również *Dzieł wybranych* Witosa (sic!), co jest nie tylko niezrozumiałe, ale i błędne. W tytule mowa bowiem m.in. o przywódcy ludowców. Autor pozostawił przy tym czytelników bez odesłania do źródła, informując o wystąpieniu Witosa w Krakowie w Teatrze Starym na Kongresie Obrony Praw i Wolności Ludu. Pisał: „Wincenty Witos jednoznacznie sugerował, że walka z dyktaturą jest nakazem dziejowym mas chłopskich i leży w interesie państwa” (s. 152). Znamienne przy tym, że wystąpienia tego brak w dziełach wybranych<sup>33</sup>. Trudno było również nie zauważyć błędu, jaki Autor popełnił, stwierdzając, że Piłsudski swój „pomysł” na rozprawienie się z parlamentem „ujawnił już w trakcie otwarcia pierwszego posiedzenia Sejmu w 1928 r., kiedy doszło do incydentu Piłsudskiego z marszałkiem izby Ignacym Daszyńskim, w sprawie otwarcia obrad tego gremium” (s. 144). Dla wyjaśnienia dodam, że L. Wyszczelski miał zapewne na myśli incydent z 31 października 1929 r.<sup>34</sup> Ponadto pierwszemu posiedzeniu Sejmu II kadencji przewodniczył Jakub Bojko, poseł najstarszy wiekiem<sup>35</sup>. Na tym posiedzeniu wybrano również (w drugim głosowaniu) na marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego<sup>36</sup>, ale oczywiście jest, że 27 marca 1928 r. nie mogło dojść do wspomnianego incydentu. Autor myli się także, mówiąc, że S. Składkowski został ministrem spraw wewnętrznych „już w końcu maja 1930 r.” i to w sytuacji zacytowania jego *Strzępów meldunków*, gdzie sam ich autor napisał: „Dnia 3 czerwca [1930] otrzymałem nominację Pana Prezydenta i złożyłem przysięgę. Służbę objąłem 4 czerwca...<sup>37</sup>. Trudno

<sup>31</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, s. 226–230, 231–234.

<sup>32</sup> A. Czubiński, *Centrolew: kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926–1930*, Poznań 1963.

<sup>33</sup> W. Witos, *Przemówienia*, wyboru dokonał, do druku przygotował, przedmową i przypisami opatrzył J.R. Szaflik, Warszawa 2007.

<sup>34</sup> Zob. m.in. M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski*, s. 167–172.

<sup>35</sup> *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 1. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 27 marca 1928 roku*, łam I/4.

<sup>36</sup> *Ibidem*, łam I/25.

<sup>37</sup> F.S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 93.

mi również zrozumieć, dlaczego cytaty nie zostały opatrzone odsyłaczami i przypisami (s. 148).

Autorowi zdarzyła się również „wpadka” językowo-logiczna w zdaniu: „Już sam sposób zatrzymania przywódców aresztowania [powinno być: opozycji – M.S.] odbiegał od obowiązujących standardów” (s. 158). W roku 1934 władze państwowe rozwiązały Obóz Narodowo-Radykalny, a nie Obóz Narodowo-Demokratyczny (s. 163), wieś Rakszawy to w rzeczywistości Rakszawa (s. 165), a terminu Małopolska Zachodnia raczej nie używa się w historiografii (s. 164). Nie mam natomiast wątpliwości, że Autor postawił zdecydowane twierdzenia, nie opatrując ich źródłowo. Przykład: „Alternatywą [dla porozumienia z opozycją – M.S.] była siłowa konfrontacja. Piłsudski już wcześniej [zapewne przed 1930 r. – M.S.] zdecydował się na takowe rozstrzygnięcie, zlecając czynienie przygotowań do wystąpienia w dogodnym momencie” (s. 148).

Tekst kończy omówienie wydarzeń z drugiej połowy lat trzydziestych XX w. (przede wszystkim wystąpień chłopskich). Artykuł, pomimo braku szczegółowości, nieuwzględnienia najnowszej literatury (tak ogólnej, jak i biograficznej), jest jednak najlepszym w monografii „studium” tematu. Warto zauważyć, że Autor postawił także pytania badawcze (s. 163).

Problematykę związaną z lewicą poruszył w swoim artykule, zatytułowanym *Zamach majowy Piłsudskiego a działalność lewicy rewolucyjnej*, również kolejny Autor – Henryk Cimek. I jest to najlepszy artykuł z dotychczasowych. Autor rzeczowo pokazał postawy i działanie „lewicy rewolucyjnej” wobec Piłsudskiego, jego zwolenników i zamachu stanu. H. Cimek, co godne podkreślenia, pokazał także wewnętrzną walkę w łonie Komunistycznej Partii Polski (KPP) wokół tzw. błędu majowego (s. 180–181). Merytorycznie uzasadnił przedstawione tezy. Ponadto tekst został oparty na materiałach źródłowych drukowanych i archiwalnych. Wnioski końcowe są zasadne i dobrze ilustrują treść artykułu (s. 188–189). Ze spraw drobniejszych zwróciłem uwagę na zapis „marszałek” (s. 171) w odniesieniu do Piłsudskiego (L. Wyszczelski zapisywał dużą literą), nierozwinięcie skrótu MK (Międzynarodówka Komunistyczna) (s. 173) czy właściwy zapis Kresy Wschodnie (s. 189), w przeciwieństwie do L. Wyszczelskiego, który użył sformułowania „Wschodnie Kresy”.

Trudno mi się jednakże zgodzić z tezą Autora, że „zamach majowy Piłsudskiego” zakończył „walkę o władzę w II Rzeczypospolitej, która toczyła się głównie między obozem Piłsudskiego a endecją” (s. 171). Myśląc w ten sposób H. Cimek wykluczył pozostałych uczestników „wyścigu” po władzę, a więc socjalistów czy też „tytułowych” ludowców.

Autor kolejnego tekstu Romuald Turkowski podjął się przedstawienia zagadnienia dotyczącego postaw ruchu młodowiejskiego wobec Marszał-



ka Józefa Piłsudskiego i jego powrotu do władzy po przewrocie majowym w świetle prasy (1928–1928). Artykuł jest bardzo rozbudowany, składa się bowiem aż z ośmiu ponumerowanych zagadnień rzeczowych. R. Turkowski bardzo dobrze pokazał problem z perspektywy ruchu młodowiejskiego. Tekst oparty został na solidnej bazie źródłowej – przede wszystkim w „Siewie”, co każe spojrzeć nieco przez palce na tytułowe „w świetle prasy”.

Pewnym mankamentem są nieco za długie cytaty, czasami, niestety, nieopatrzony odsyłaczami i przypisami bibliograficznymi (s. 193, 198, 200, 207–208 i inne). Wypełniają one znaczną część tekstu (być może nawet 40–50%). Autor, osobiście raczej przeciwnik Piłsudskiego, zdaje się lubować w sążnistych wypowiedziach osób pełnych uwielbienia dla Marszałka. Czynił tak oczywiście za prasą młodowiejską, w której młodzi działacze ludowi nie szczędzili uwielbienia i pochlebstw Piłsudskiemu.

Niemniej jednak artykuł nie jest wolny od drobnych pomyłek i kontrowersyjnych sformułowań. W mojej ocenie nie można określać Piłsudskiego „Pierwszym Marszałkiem Wolnej Polski”, gdyż nadany mu rozkazem L.1088 z 19 marca 1920 r. przez gen. Józefa Leśniewskiego, ministra spraw wojskowych, oficjalny tytuł brzmiał „Pierwszy Marszałek Polski”<sup>38</sup>. 14 lipca 1922 r. Piłsudski napisał list do marszałka Sejmu Ustawodawczego Wojciecha Trąmpczyńskiego, a nie, jak podał Autor „marszałka Sejmu Wojciecha Korfantego” (s. 207)<sup>39</sup>. Leon Luty nie mógł „w połowie maja 1926 roku tuż przed zamachem majowym...” opisywać „źle funkcjonując[ych] mechanizm[ów] parlamentu” (s. 214), bo zamach skończył się w pierwszej połowie miesiąca. Ponadto R. Turkowski jednoznacznie i deklaracyjnie stwierdził, że „w dniach 12–14 maja 1926 r. doszło do zamachu wojskowego uprzednio przygotowanego przez marszałka J. Piłsudskiego i jego zwolenników w szeregach Wojska Polskiego” (s. 216–217). Można przyjąć taką tezę, ale należałoby ją poprzeć dowodami, a tych w artykule zabrakło.

Romuald Turkowski, posiłkując się prasą młodowiejską, opisał także przebieg walk w stolicy, dodając, że w ich wyniku „upadł rząd W. Witośa”, a prezydent Stanisław Wojciechowski „musiał abdykować” (s. 231). W moim przekonaniu Prezydent Rzeczypospolitej złożył dymisję na ręce konstytucyjnego zastępcy w osobie marszałka Sejmu Macieja Rataja. Abdykacja zarezerwowana jest natomiast dla... monarchów. Autor na s. 235

<sup>38</sup> „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 3 IV 1920, nr 12, s. [2]. W tym samym dzienniku opublikowano dekret L.2093 z 19 marca 1920 r. o treści: „Stopień Pierwszego Marszałka Polski przyjmuję i zatwierdzam”. Podpisał go Wódz Naczelny J. Piłsudski jako... „Pierwszy Marszałek Polski”; kontrasygnował generał-porucznik J. Leśniewski. Zob. *ibidem*, s. [3].

<sup>39</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, zredagował, wstępem i przypisami opatrzył K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 258 (reprint).

za „Siewem” przytoczył bardzo interesującą wypowiedź Piłsudskiego, którą „jako dyktator” miał wygłosić do zebranych „posłów i senatorów po jego zgłoszeniu się na urząd Prezydenta RP...” (s. 235). Szkopuł nie w tym, że to nieprawda! Po pierwsze, wypowiedź ta została udzielona redaktorowi „Kuriera Porannego”, w którym ukazała się 25 maja 1926 r.<sup>40</sup> Po drugie, Piłsudski nie udzielił jej w momencie wskazywanym przez R. Turkowskiego. Po trzecie, autor tekstu w „Siewie” poprzedził ją stwierdzeniem: „Marszałek Piłsudski nie wypowiedział się dotychczas czy zgodzi się postawić swoją kandydaturę, a na zapytanie przedstawicieli prasy dał taką odpowiedź:...”<sup>41</sup>. Nie ulega więc wątpliwości, że taki dobór cytatu miał służyć konkretnemu przekazowi. Autor zresztą bardzo konsekwentnie pokazał obraz Piłsudskiego widziany oczami działacza Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (CZMW). Dodam, że był to obraz daleki od rzeczywistości, bliski natomiast uwielbieniu. W przekonaniu R. Turkowskiego taka postawa działacza ruchu młodowiejskiego była błędem i bardzo szybko została zweryfikowana negatywnie. Niemniej jednak Autor równie konsekwentnie, podając obszernie cytaty z „Siewu”, pokazał rzeczywiście wyidealizowany obraz Marszałka. Warto podnieść tę uwagę, gdyż R. Turkowski „sam z siebie” ma do Piłsudskiego, jego czynu i następstw zamachu zgoła odmienne podejście. I to do tego stopnia, że jego zdaniem w zamachu „zabito 400 ludzi, zraniono ponad 1000 osób, obalono legalny rząd” (s. 244). Ale jednocześnie Autor podał, że działacze młodowiejscy „przeszli też do porządku dziennego nad ofiarami zamachu, zabitymi blisko 400 żołnierzami i osobami cywilnymi ponad 1000 rannych” (s. 220) oraz że „zaprowadzona wówczas dyktatura wojskowa okupiona śmiercią blisko 400 ludzi, setkami rannych nie stała się «Obroną Demokracji, Uczciwości i Pracy»” (s. 233). Na koniec należy stwierdzić, że R. Turkowski praktycznie wyczerpał temat stosunku CZMW do Piłsudskiego, kończąc analizą rozstania w roku 1928.

Problematykę związaną z ruchem ludowym kontynuuje Zenon Kaczyński w artykule *Zamach majowy 1926 roku w prasie ludowej*. Autor oparł się na tygodnikach „Piaś”, „Wyzwolenie” i „Gazeta Chłopska”. Tekst został skonstruowany na bazie schematu: zdanie lub dwa wprowadzenia poprzedzają obszerny cytat ilustrujący myśl Autora (m.in. s. 265). To bardzo pobieżny i mało analityczny zarys problemu. Są to raczej wypisy (cytaty) z wymienionych tytułów prasowych. Ponadto tekst został podzielony niejako na dwie (niewyszczególnione) części. W pierwszej z nich Z. Kaczyński omówił poglądy PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego (SCh)

<sup>40</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, s. 19.

<sup>41</sup> Z. Załęski, *Nakazy chwili*, „Siew” 6 VI 1926, 23, s. 2.

przychylnych zamachowi i Piłsudskiemu; drugą natomiast poświęcił PSL „Piast”. Niemniej jednak w tym krótkim tekście znajdziemy moment zmiany poglądów przez działaczy PSL „Wyzwolenia” i Sch – nietożsamy bynajmniej z przejściem do opozycji (s. 271).

W odniesieniu do kolejnego opracowania, którego Autorką jest Jolanta Załączny, mam trzy poważne wątpliwości. Po pierwsze, to przedruk pod zmodyfikowanym tytułem z „Niepodległości i Pamięci”<sup>42</sup>, czego zresztą J. Załączny nie ukrywa. Po drugie, ten całkiem niezły i niezłe napisany tekst nie pasuje do tomu, bo z zamachem stanu Piłsudskiego nie ma nic wspólnego. Autorka nie poświęciła temu wydarzeniu choćby jednego zdania (sic!). Skoncentrowała się natomiast słusznie na przedstawieniu krok po kroku mechanizmów kształtowania się legendy Marszałka, od legionów poczynając, na pochówku kończąc. Po trzecie wreszcie, dlaczego przy ponownej publikacji tekst zawiera te same pomyłki i błędy, które odnalazłem w druku pierwotnym w czasopiśmie ocenionym w 2016 r. na 12 punktów (sic!)?

Uwagi rozpocznę od stwierdzenia, że Autorka, podobnie do kilku innych Autorów, zapisu komendant (s. 278), naczelnik (s. 281) i marszałek (s. 281, 289, 291, 293–294) w kontekście Piłsudskiego dokonała małą literą. Ponadto błędnie zapisała nazwisko Wojciecha Spiczyńskiego (właściwie Stpiczyński) (s. 283) i Piotra Cichoradzkiego (właściwie Cichoracki) (s. 284–285 i 307). Błędnie też podała nazwę 2. pułku artylerii polskiej z Kielc (s. 288), który w rzeczywistości był 2. Pułkiem Artylerii Lekkiej Legionów stacjonującym w Kielcach. Podobnie rzecz się ma w przypadku „wydziału wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego” (przyp. 79, s. 293–294), który w rzeczywistości był Wydziałem Wykonawczym Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Walery Sławek nie był generałem, tylko pułkownikiem (s. 298). Nie mógł on również dokonać podsumowania „społecznej inicjatywy” masowych pielgrzymek w dniach 1 czerwca – 18 sierpnia 1935 r. wypowiedzią z sierpnia 1934 r. (s. 300). I nie jest to, niestety, pomyłka, ale nadinterpretacja, doskonale zresztą widoczna w tekście J. Załączny (s. 300). Dodam, że słowa W. Sławka, którymi Autorka podsumowała wzmiankowaną akcję, zostały wypowiedziane 6 sierpnia 1934 r., w dwudziestą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej<sup>43</sup>. Jolanta Załączny dokonała ponadto nieuprawnionej modyfikacji kilku wyrazów w ostatnim

<sup>42</sup> J. Załączny, *Kult Józefa Piłsudskiego przed i po maju*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, 3 (55), s. 55–91.

<sup>43</sup> *Sypanie kopca marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Przemówienie pułk. Sławka*, „Nasz Przegląd” 7 VIII 1934, 224 (4294), s. 2.

zdaniu cytatu. W oryginale brzmią one następująco: „By naród dumny przeszłością wiedział, że wysiłkiem i ofiarą wielkość swojej przyszłości ma wznosić”<sup>44</sup>. Autorka, opisując ostatnie akty związane ze śmiercią Piłsudskiego, oparła się na oficjalnych przekazach, cytując *Album pamiątkowy uroczystości pogrzebowych*. I nie ma w tym niczego złego, ale warto było sięgnąć choćby do dzienników Kordiana Zamorskiego, który wydarzenie to ujął nieco... inaczej<sup>45</sup>. Proponuję również nie używać zapisu „prezydent miasta Warszawy”, bo stolica Polski nie wymaga dookreślenia, że jest... miastem. Natomiast zasadne jest posługiwanie się zapisem „miasto stołeczne Warszawa”.

Artykuł warto przeczytać, chociaż nie mieści się on w temacie monografii zbiorowej pod redakcją. Autorka nieźle bowiem zna literaturę przedmiotu i pisze w sposób wyważony. Ponadto tekst ten od innych wyróżnia wspomniana już niekompatybilność tytułu i treści w stosunku do tytułu książki, jak też niezajmowanie przez J. Załączny optyki ludowej i antypiłsudczykowskiej. W tym przypadku mam jednak żal, nie tyle do obu Recenzentów pracy, ile do Recenzenta/ów artykułu opublikowanego w „Pamięci i Niepodległości”. Nie rozumiem, jak mógł/li nie zauważyć wskazanych błędów rzeczowych?

Autorem kolejnego artykułu jest Stanisław Abramczyk, który w obszernym tekście zatytułowanym *Zbrojny zamach stanu 1926 roku* starał się wykazać, że całe wydarzenie zostało przygotowane i przeprowadzone przez Piłsudskiego. Autor miał do tego prawo, a nawet byłoby to wskazane, gdyby zostało udokumentowane źródłowo. Ponadto nie rozumiem, dlaczego ten artykuł nie otwiera całości książki? Już chociażby fakt, że S. Abramczyk opowiedział się za innym niż „przewrót majowy” określeniem tego wydarzenia, proponując „zbrojny zamach stanu” przekonuje, że było to uzasadnione z uwagi na wprowadzenie w zasygnalizowaną w tytule problematykę. Użył również stwierdzenia „zbrojna rebelia” (s. 316). Postawił przy tym sensowne pytanie, „dlaczego i jak doszło do tego zbrojnego, bratobójczego zamachu stanu?” (s. 311). Jednocześnie uznał, że ofiary to „niepowetowana strata dla Polski i plama na honorze autorów zamachu” (s. 311), z czym trudno się nie zgodzić. Ponadto Autor był przekonany, że „analiza faktów i wydarzeń [...] wskazuje jednak niezbicie, że przygotowywał on [tj. Piłsudski – M.S.] w tajemnicy zdobycie władzy dyktatorskiej w państwie, mając na uwadze także zbrojny zamach

<sup>44</sup> *Ibidem*. Autorka zdanie zmodyfikowała następująco: „By naród dumny z przeszłości wiedział, że wysiłkiem i ofiarą wielkości swoją przyszłość ma wznosić” (s. 300).

<sup>45</sup> K. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. nauk. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 357–358, 361, 365–368.

stanu” (s. 312). W swoim wywodzie konsekwentnie starał się przekonać czytelnika, że Marszałek dążył do zamachu. Służą temu „odpowiednio” dobrane fakty (np. prywatne spotkania Piłsudskiego z oficjelami, m.in. s. 314), które w ocenie S. Abramczyka świadczą niezbicie o przygotowywaniu zamachu. W moim przekonaniu nie są to jednakże dowody niepodważalne i ostateczne.

Stanisław Abramczyk postawił wiele mocnych wniosków, nie argumentując ich źródłowo. Przykład: „W pułkach stacjonujących w Wilanowie, Lidzie, Baranowiczach, Nowogródku, mówiło się już otwarcie [w 1925 r. – M.S.], że jedynym rozkazodawcą w wojsku może być Piłsudski, a rozkazy generałów Szeptyckiego czy Sikorskiego nie będą honorowane” (s. 316). Autor myli się, mówiąc, że „11 listopada 1925 r. przyjechała natomiast do Sulejówka masa oficerów legionistów przy szablach i orderach” (s. 316), przede wszystkim dlatego, że był to... 15 listopada 1925 r.<sup>46</sup> Mam również wątpliwości odnośnie do cytatu ze wspomnień Aleksandry Piłsudskiej wydanych w Warszawie w 1989 r., w których pisała m.in. o liściach wyrażających „podziękowanie za zastosowanie się do jego rad [tj. do przeprowadzenia zamachu stanu – M.S.]”<sup>47</sup> (s. 316). Zdaniem Autora chodziło o Hipolita Gliwicę, ale tego faktu nie udokumentował źródłowo<sup>48</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że S. Abramczyk jest wyraźnie, jakkolwiek w zawołany sposób, uprzedzony do Piłsudskiego. Ponadto „zongluje” źródłami, biorąc i cytując tylko te, które pasują do tezy. Gdyby było inaczej, po fragmencie mowy gen. Gustawa Orlicz-Dreszera z 15 listopada 1925 r. o niesieniu Marszałkowi „prócz wdzięcznych serc i pewne, w zwycięstwach zaprawione szable” (s. 317) przywołałby odpowiedź Piłsudskiego, o której nawet nie ma wzmianki (sic!). Tytułem uzupełnienia i dopełnienia wypowiedzi ówczesnego byłego podkomendnego Marszałka dodam, że Piłsudski, zwracając się do oficerów (wszystkich niższych rangą), powiedział: „Kochani koledzy!”<sup>49</sup>. Mówił także, że w Polsce „tak wy, jak i ja, w raju odrodzenia [tj. Rzeczypospolitej – M.S.] spotkałem nowe

<sup>46</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, wstęp i oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004, s. 275.

<sup>47</sup> Aleksandra Piłsudska stwierdziła, że „do Sulejówka napływały nadal masy listów. Między innymi przyszedł list od tego pana, który namawiał Piłsudskiego do zamachu stanu. Teraz wyrażał podziękowanie za zastosowanie się do jego rady”. Zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 232.

<sup>48</sup> Kwestia ta wydaje się bardzo interesująca, szczególnie że wiedza na temat „podżegaczy” do zamachu jest więcej niż skromna. Znamienne jest przy tym, że Arkadiusz Adamczyk, autor najnowszego naukowego opracowania wspomnień Piłsudskiej nie rozszyfrował nazwiska „tego pana, który namawiał Piłsudskiego do zamachu stanu”. Zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 286.

<sup>49</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 8, zredagował, wstępem i przypisami zaopatrzył K. Switalski, Warszawa 1937, s. 249.

zawody, gdym, jak pan [tj. Orlicz-Dreszer – M.S.] mówi – zostałem «niepisanym dyktatorem Polski»<sup>50</sup>. Mówca nie wezwał zebranych do niczego więcej niż do współpracy „pomiędzy sobą dla takiej ochrony w drogiej nam wszystkim służbie dla ojczyzny”<sup>51</sup>. Owa ochrona dotyczyć zaś miała honoru – boga wojska, bez którego „kruszeje potęga wojska”<sup>52</sup>. W słowach tych dopatrzeć się oczywiście można genezy późniejszego zamachu, ale równie dobrze kontynuacji ówczesnej polityki Piłsudskiego zmierzającej do ugruntowania kluczowej roli armii w życiu politycznym kraju.

Moim zdaniem gen. Lucjan Żeligowski zarządził na 10 (a nie, jak w tekście, na 11) maja 1926 r. „nieplanowaną wcześniej koncentrację w Rembertowie części wciągniętych do zamachowego spisku jednostek wojskowych celem przygotowania «do ćwiczeń, które poprowadzi osobiście Naczelnik Państwa», to jest Piłsudski” (s. 318). Poza prawdziwością stwierdzenia rodzi się pytanie, kogo dokładnie Autor zacytował, mówiąc o powierzeniu dowództwa ćwiczeń Piłsudskiemu, albowiem deszyfrację uniemożliwia brak przypisu. Nie mogę zgodzić się natomiast z jego tezą, iż „zreferowane powyżej wydarzenia dowodzą, że zbrojny zamach stanu nie spadł nagle, jak grom z jasnego nieba, ale był przygotowywany od dawna, wielostronnie i starannie, a jego podstawę stanowiła szeroko rozbudowana organizacja konspiracyjna w szeregach wojska i oszczerca akcja propagandowa” (s. 318–319). Konia z rzędem temu, kto znajdzie dowody na poparcie tak postawionej tezy, szczególnie że „oszczerzej akcji propagandowej” nie poświęcił Autor nawet zdania. Wrócił do niej natomiast w innym miejscu (s. 320). Tezę „wzmocnił” supozycją o zewnętrznych (brytyjskich) inspiracjach zamachu, które nie znajdują potwierdzenia zarówno w dokumentach źródłowych, jak też, opracowaniach<sup>53</sup>. Sam oparł się w tym przypadku na dwóch relacjach, obu zresztą z „prawej strony sceny politycznej”, przy czym o stosunku Jędrzeja Giertycha do Piłsudskiego wiedzą wszyscy.

Nie rozumiem ponadto dlaczego Autor, przywołując kilka zdań wywiadu udzielonego przez Piłsudskiego 10 maja 1926 r. redaktorowi „Kurier Porannego”, zacytował je za Antonim Połozynskim? (s. 320). W konsekwencji czytelnik otrzymał tekst niezgodny, w niektórych elementach, a nawet nieco przekłamany. Zdecydowanie powinien był sięgnąć do

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 251.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>53</sup> T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 281–309; M. Sioma, *Przewrót majowy w komentarzach i ocenach Brytyjczyków w świetle raportów Poselstwa brytyjskiego w Warszawie*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 111–133.

źródła<sup>54</sup>. Ponadto opatrzył go puentą, stwierdzając, że „ten wywód Piłsudskiego uległ konfiskacie rządowej [dokonanej na polecenie Jana Tłuchowskiego, komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę – M.S.]. Ale mechanizmy zamachu były już w ruchu i tylko czekały na rozpęd” (s. 320). Mój komentarz wydaje się zbyteczny, chyba że do „spisku” włączymy Tłuchowskiego! Mam również wątpliwości, czy zasadne jest powoływanie się na „źródło z epoki” bez podawania adresu bibliograficznego. Mam tu na myśli broszurę *Zbrodniarze*, która w ocenie J. Abramczyka odegrała „wielce bałamutną rolę” (s. 320). Niestety, nie znalazłem jej w Bibliotece Narodowej.

Stanisław Abramczyk skalę nadinterpretacji przekroczył, stwierdzając, że „marsz ten rozpoczęto 12 maja 1926 r. o świcie w Rembertowie, gdzie czekała skoncentrowana na rozkaz gen. Żeligowskiego wojskowa grupa zamachowa” (s. 321). Po pierwsze, nie jest to prawdą. Po drugie, gdyby rzeczywiście tak było, Piłsudski nie miałby po co chcieć spotykać się z Prezydentem RP 12 maja 1926 r. w godzinach porannych w Belwederze<sup>55</sup>. Zagmatwanie powiększa przy tym skrót myślowy Autora, z którego może wynikać, że po rozpoczęciu marszu „12 maja 1926 r. o świcie w Rembertowie” „przywódca spisku Józef Piłsudski na czele kolumny zbuntowanego wojska” dopiero o godzinie 17.00 dotarł na most Poniatowskiego i to tylko do jego połowy. Pozostawiam czytelnika z własną refleksją odnośnie do tych supozycji. Moim zdaniem przytoczona przez Autora rzekoma rozmowa Piłsudskiego z Wojciechowskim również nie jest wiarygodna (s. 321–322)<sup>56</sup>. Ponadto S. Abramczyk ustalił, że pierwsze strzały padły o godz. 17.41 „u wylotu mostu Kierbedzia”. Tę niezwykle istotną informację podał jednak bez przypisu (s. 322). Muszę także stwierdzić, że Autor uprawia narrację nie do przyjęcia. Bezrefleksyjnie stwierdził np., że Piłsudski po moście Kierbedzia „z silną grupą zamkową przybył do centrum Warszawy i stanął na placu Zamkowym” (s. 323). Zdumienie budzi nie tylko „frywolny” język wypowiedzi, ale przede wszystkim jej kontekst, bo przecież mamy do czynienia z wojną domową, a nie *nomen omen* majówką Marszałka!

Autor myli się, stwierdzając, że KPP „już dwa dni później [tj. 14 maja 1926 r. – M.S.] uznała ten krok za «błąd majowy»” (s. 324), albowiem to nie KPP *in gremio*, ale Adolf Warski, członek Biura Krajowego Komitetu

<sup>54</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, s. 333.

<sup>55</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski*, s. 335.

<sup>56</sup> S. Abramczyk przywołał ją za Antonim Bohunem-Dąbrowskim, niedokładnie zresztą podając tytuł książki (przyp. 14, s. 322). Poprawnie brzmi on następująco: *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych: pamiętnik dowódcy, świadectwa żołnierzy, dokumenty*, „Wers”, [Warszawa] 1989, s. 29–30.

Centralnego KPP 15 maja 1926 r. „podał w wątpliwość [zasadność poparcia zamachu – M.S.] jako pierwszy z działaczy przebywających w kraju...” (informację tę podał zresztą w recenzowanej pracy Henryk Cimek – s. 176). Na temat celu „ściągnięcia [do Warszawy – M.S.] już pół roku wcześniej” prof. Kazimierza Bartla polecam Autorowi lekturę monumentalnej biografii tego wybitnego naukowca pióra Sławomira Kalbarczyka<sup>57</sup>. Nie mam wątpliwości, że historyk powinien znać źródła i umieć je krytycznie interpretować, ale powinien także umieć (a może i mieć odwagę) poprawiać błędy innych autorów. Stanisławowi Abramczykowi brakuje obu cech. Przykładem bezkrytyczne powielanie myśli Władysława Honkisz<sup>58</sup>, że w wileńskim więzieniu na Antokolu (tego faktu Autor zresztą nie podał) wobec osadzonych tam czterech generałów stosowano nie tylko „tortury moralne”, ale i fizyczne, w tym „wyrafinowane metody wzorowane na carskiej ochronie” (sic!) (s. 325). Niestety, Autor nie zadał sobie trudu sięgnięcia do oryginału, z którego informację zaczerpnął W. Honkisz, czyli pamiętników gen. Leona Berbeckiego. Gdyby to uczynił, zapewne zauważyłby, że W. Honkisz w sposób niedozwolony zmienił słowa L. Berbeckiego (jeśli w ogóle rzeczywiście jego?) oraz, że owa „ochrona” to w rzeczywistości „Ochrana”<sup>59</sup>, tj. tajna policja polityczna w Imperium Rosyjskim. Brak wiedzy, czy właściwej korekty? Autor myli się również, stwierdzając, że rząd Bartla złożył przysięgę 16 maja 1926 r. Stało się to dzień wcześniej, a przyjął ją zastępujący Prezydenta Rzeczypospolitej ówczesny marszałek Sejmu Maciej Rataj<sup>60</sup>.

Autor powinien być (lub Recenzenci) zwrócić baczniejszą uwagę na wypowiedziane słowa, które nie tylko merytorycznie i logicznie niejednokrotnie mijają się z prawdą. Jeśli bowiem Piłsudski rozpoczął swoje „urzędowanie po zamachu” „od poszukiwania nowego, potulnego sobie kandydata na prezydenta” (s. 325), to w jakim celu (przynajmniej teoretycznie) kandydował i co ważniejsze, dlaczego wybrał Ignacego Mościckiego wysuniętego przez Bartla? (s. 325). Piłsudski, zdaniem Autora, „oddawał się pasjom i jasnowidztwu”, o czym zaświadczyła jego żona<sup>61</sup>, ale ze wspomnień tych wynika jednoznacznie, że dotyczyło to... układania pa-

<sup>57</sup> S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015, s. 287–288.

<sup>58</sup> Autor, cytując pracę Władysława Honkisz, posłużył się tytułem okładkowym, który różni się od tytułu nominalnego. Ten ostatni brzmi: *Trudna historia: polemiki i repliki*, Warszawa 2000, s. 19.

<sup>59</sup> L. Berbecki, *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 195.

<sup>60</sup> E. Brzosko, *I gabinet Bartla 15.V.1926–(8)4.VI.1926*, w: *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, praca zbiorowa, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin–Poznań 1991, s. 156.

<sup>61</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 264.



sjansów i stanu, który określa się jako *déjà vu*<sup>62</sup>. Nie ulega ponadto wątpliwości, że S. Abramczyk, zmierzając do puenty, chciał koniecznie dowieść, jak „nienormalnym” człowiekiem był Piłsudski. W tym celu posłużył się cytatem z *Przedmowy* autorstwa Andrzeja Garlickiego do pamiętników Mieczysława Lepeckiego, który jednoznacznie stwierdził, że autorowi tej opinii, tj. gen. Kordianowi Zamorskiemu, chodziło o Piłsudskiego<sup>63</sup>. W świetle najnowszej publikacji źródłowej, zawierającej dzienniki owego generała, nie jest to jednak tak jednoznaczne<sup>64</sup>.

Uważam, że artykuł oparty został na wybiórczej, pasującej do tezy literaturze. Widoczny jest brak nowych pozycji bibliograficznych i bardzo wielu starszej daty, w tym, dwóch niezmiernie istotnych prac poświęconych zamachowi autorstwa Andrzeja Garlickiego<sup>65</sup> i Antoniego Czubińskiego<sup>66</sup>. Trudno mi również zgodzić się z Autorem, który wspomnienia Antoniego Bohun-Dąbrowskiego zaliczył do... opracowań naukowych, szczególnie że wspomnienia Piłsudskiej zakwalifikował jako źródło (s. 329).

Autorem kolejnego „artykułu” jest Lucjan Cimek, który przedstawił (a raczej zamierzał tego dokonać) *Echa zamachu majowego w sprawozdaniach Policji Państwowej pow. krasnostawskiego*. Ten bardzo krótki tekst oparty został na jednym dokumencie z zespołu Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Lublinie, znajdującym się pod sygn. 574 w Archiwum Państwowym w Lublinie. Jego wartość sprowadza się do omówienia treści wspomnianego dokumentu. Zabrakło Autorowi natomiast chęci lub wiedzy do ustalenia nazwiska komendanta powiatowego Policji Państwowej w Krasnymstawie (s. 331). Dodam, że był nim podkomisarz Franciszek Sitarz<sup>67</sup>. Nie rozumiem także pojęcia „komuniści Lubelszczyzny” (s. 332). Literalnie oznaczałoby to, że każdy region miał własnych, a nie jest to prawda. Autor, co uznaję za nieporozumienie, postawił tezę, że liczba wykroczeń w drugim kwartale 1926 r. wzrosła, co w jego ocenie było konsekwencją zamachu stanu (sic!), ale zilustrował to cytatem, z którego wynika, że „w miesiącu czerwcu [1926 r. – M.S.] kradzieże ustały” (s. 333). Chciałbym również zwrócić uwagę na dygresję L. Cimka do jednego z tekstów „Piasta” (czasopismo to Autor uznał zresztą za „najpotężniej-

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> A. Garlicki, *Przedmowa*, w: M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987, s. 11.

<sup>64</sup> K. Zamorski, *op. cit.*, s. 200.

<sup>65</sup> A. Garlicki, *Przewrót majowy*.

<sup>66</sup> A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*.

<sup>67</sup> R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001, s. 92. Tu biogram: s. 311–312.

szy, przedwojenny tygodnik społeczno-polityczny”, s. 334), która nie ma jakiegokolwiek sensu i nic nie wnosi do tematu, bo dotyczy... Konstytucji 3 maja.

Wydaje mi się, że zasadne w tej (i nie tylko) sytuacji jest pytanie o rolę Recenzentów. Trudno mi bowiem zrozumieć, dlaczego ten oraz podobne temu błędy i mankamenty nie zostały przez nich zauważone, a Autorzy „przekonani” do poprawienia swoich artykułów. Uwagę tę kieruję także do Redaktora Naukowego monografii zbiorowej.

Niestety, w odniesieniu do ostatniego tekstu muszę stwierdzić, że praca również nie została wykonana należycie, a jest to przypadek szczególny, gdyż Autor artykułu, Norbert Michta, w chwili jego publikacji, tj. w roku 2017, już nie żył, a jego tekst bez przypisów powstał w roku 2002 (s. 404). Nie ma wątpliwości, że w takiej sytuacji należało dołożyć wszelkich starań, aby artykuł przejrzeć i poprawić. O tym, że tak się nie stało, przekonuje skala uchybień i błędów, które wynotowałem, czytając ten, w istocie publicystyczny, tekst.

W przekonaniu Autora stanowi on kompleksowe ujęcie tematu (s. 341), ale nawet tytuł o tym nie zaświadcza. Norbert Michta sformułował go bowiem w sposób następujący: *Przypomnijmy to jeszcze raz. O zamachu majowym Józefa Piłsudskiego w 1926 roku*. Jest to obszerny artykuł podzielony na „podrozdziały”, który *de facto* jest obrazem „obnażającym” Piłsudskiego z wielkości i bynajmniej nieodkrywczym w żadnym z aspektów. To raczej synteza z uwzględnieniem elementów dotyczących działalności partii ludowych i Polskiej Partii Socjalistycznej, pokazująca przede wszystkim błędy i złe decyzje Marszałka. Służy temu m.in. konsekwentny dobór cytatów ze słów Piłsudskiego, które w połączeniu z odautorskimi komentarzami budują obraz Marszałka egocentryka, człowieka kpiącego z rządów ludowych, który mówił, że najważniejsze jest wojsko, a wtedy „będę miał wszystko co w rękę” (s. 343). Autor dla pogłębienia obrazu „złych” piłsudczyków stworzył „grupy piłsudczykowsko-konserwatywne” podczas wyborów do Sejmu I kadencji (s. 348). Jak rozumiem, miały one podkreślać wzajemne związki i stanowić element genezy późniejszego zamachu stanu.

Norbert Michta rozpoczął „przypominanie” z wysokiego C, pisząc o „obozie wojskowym w Brześciu” (s. 337), który w rzeczywistości był wojskowym więzieniem znajdującym się w Twierdzy Brzeskiej. Pomylił Floriana Porczaka (s. 338) z Marianem Porczakiem, którego pracę wymienił zresztą w bibliografii (s. 406). Konsekwentnie pisząc o Piłsudskim, marszałek pisał małą literą (s. 339, 342). Bezrefleksyjnie zaliczył Mariana Romeykę do... historyków (s. 339). Ponadto Autor zdaje się nie pannaować nad językiem wypowiedzi, dowodząc, że w III Rzeczypospolitej „w pierwszych publikacjach raczej unikano (z wyjątkami) krytykowania

Piłsudskiego za **stan wojenny** i okres rządów sanacyjnych” (s. 339). Polska w roku 1918 odzyskała niepodległość po 123, a nie 120 latach niewoli (s. 339). W okresie wyprawy kijowskiej, a więc w 1920 r., Polacy mogli co najwyżej rozmawiać z rządem bolszewickim, nie zaś z rosyjskim, chociaż formalnie rządili oni Rosją, ale bolszewicką właśnie (s. 344). Niektóre cytaty nie zostały opatrzone odsyłaczami i przypisami (s. 342). W Krakowie znajduje się Teatr Stary, nie zaś „Stary Teatr w Krakowie” (s. 348). Myli się również Autor, dowodząc, że 31 maja 1923 r. Piłsudski „podczas bankietu pożegnalnego w Hotelu Bristol [...] skrytykował nowy rząd [Wincentego Witosa – M.S.]” (s. 352). Warto wiedzieć, że bankiet ten odbył się 3 lipca 1923 r., a więc ponad miesiąc później. Piłsudski wygłosił na nim obszernie przemówienie, w którym podsumował pięć ostatnich lat swojej pracy państwowej, słowem nie odnosząc się (o krytyce nie ma mowy!) do jakiegokolwiek rządu!<sup>68</sup> Norbert Michta nie był przy tym dokładny w przywoływaniu słów Piłsudskiego. W jego ocenie bowiem Marszałek w swym przemówieniu w Bristolu „zaatakował endecję nazywając ją «zapluty marmur»” (s. 352). W rzeczywistości Piłsudski metaforycznie mówił o cieniach, które otaczały go zawsze, były niedostępne, śledziły go i przedrzeźniały, ścigały i prześladowały w każdej sytuacji. Tak o nich pisał: „Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie oszczędzający niczego, co oszczędzić trzeba...”<sup>69</sup>. Żadne dane nie potwierdzają śmierci 38 policjantów podczas wydarzeń w Krakowie 6 (nie 5!) listopada 1923 r. (s. 355). Szacuje się, że tylu policjantów zostało... rannych w starciu z robotnikami.

Błędy rzeczowe przeplatają się zresztą z interpretacyjnymi. Autor bowiem bez żadnego odniesienia źródłowego stwierdził, że Piłsudski „prawdopodobnie już wówczas [tj. na przełomie lutego i marca 1924 r. – M.S.] doszedł do wniosku, że drogą konstytucyjną do władzy nie dojdzie” (s. 360). Następnie, cytując po raz kolejny słowa Piłsudskiego z 14 listopada 1925 r. wypowiedziane do prezydenta Wojciechowskiego (bez przypisu), opuścił część pierwszego zdania, co uczyniło wypowiedź mało zrozumiałą. Słowa te brzmiały następująco: „Uważam za swój obowiązek ostrzec Pana Prezydenta przed [pominięciem interesów moralnych armii polskiej w rozważaniach przy – M.S.] rozwiązywaniu obecnego kryzysu”<sup>70</sup>. Ponadto N. Michta zdanie to zakończył przecinkiem (w oryginale jest kropka), po którym zostało przytoczone zdanie kolejne.

<sup>68</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, zredagował, wstępem i przypisami zaopatrzył K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 24–35.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>70</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, s. 247, pominięty fragment umieszczony został w nawiasach kwadratowych.

Nie używałbym również pojęcia „manifestacja sulejowska” – była to manifestacja oficerów w Sulejówku (s. 369). Autor jest przekonany, że gen. Żeligowski „wydał więc polecenie niezwłocznego zgromadzenia specjalnie dobranych oddziałów na poligonie w Rembertowie, pod pozorem ćwiczeń...” (s. 375). Miało się to stać po 5 maja 1926 r., a więc po upadku rządu Aleksandra Skrzyńskiego. W tym przypadku mamy do czynienia z niedopowiedzeniem, albowiem gen. Żeligowski rozkaz dotyczący przeprowadzenia ćwiczeń na poligonie rembertowskim 10 maja 1926 r. wydał już 18 kwietnia 1926 r.<sup>71</sup> „Po 5 maja” natomiast wydał rozkaz powierzający dowództwo tych ćwiczeń Piłsudskiemu<sup>72</sup>. N. Michta, wymieniając siły obu stron 12 maja 1926 r., stwierdził, że po stronie rządowej opowiedziały się m.in. „dwa plutony 21. pp. z 1 działem”, a po stronie Piłsudskiego m.in. „21. pp.” (s. 379). W wykazie zabrakło natomiast 1. psk z Garwolina i 11. Pułku Ułanów z Ciechanowa<sup>73</sup>. Autor stwierdził ponadto, że za Marszałkiem opowiedziały się 12 maja 1926 r. „dywizja legionowa z Wilna” (s. 379), która jednak przybyła do Warszawy wieczorem 13 maja 1926 r., co zresztą sam zauważył cztery strony dalej (s. 383). W jego ocenie pierwsze strzały oddały oddziały buntowników ok. godz. 7.00 13 maja 1926 r. (s. 380). To oczywista nieprawda, gdyż pierwsze strzały padły już 12 maja 1926 r. ok. godz. 18.30. Ogień otworzyli najprawdopodobniej jako pierwsi żołnierze 30. pp. wiernego rządowi<sup>74</sup>. Trudno również mówić o poparciu dla Piłsudskiego przez oddziały „stacjonujące w Warszawie i na wschodnich rubieżach Polski” w sytuacji, gdy (poza Wilnem) z żadnego miasta kresowego ze Lwowem włącznie, nie przybył z pomocą Marszałkowi choćby jeden żołnierz! Być może Autor miał na myśli współczesne „kresy”, tj. województwa lubelskie, podlaskie i podkarpackie? Stwierdził również, że „4 maja gen. Żymierski meldował przez lotnika...” (s. 384). Pomyłka ta jest efektem fatalnej korekty, która dotyczy całej książki, a za którą odpowiedzialność ponoszą Redaktor Naukowy, ale także wydawca i osoba odpowiedzialna za opracowanie redakcyjne. Za błędy merytoryczne przede wszystkim zaś Autorzy, Recenzenci i Redaktor Naukowy.

Trudno zrozumieć, jak można było tak bezkrytycznie pozwolić wydrukować stwierdzenie N. Michty, że „przeciwnik [tj. buntownicy – M.S.] skoncentrował jednak główne uderzenie na lotnisko Okęcie” (s. 384). Oczywiście nie może być mowy o takim ataku, bo na Okęciu ówczesnie nie było portu lotniczego (sic!). Znajdował się on natomiast na Mokoto-

<sup>71</sup> D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski (1865–1947). Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007, s. 210.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>73</sup> A. Garlicki, *Przewrót majowy*, s. 227.

<sup>74</sup> A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*, s. 172.

wie, między ówczesnymi ulicami Grójecką, Koszykową i al. Niepodległości, w miejscu, w którym dzisiaj znajduje się m.in. park Pole Mokotowskie im. marsz. Józefa Piłsudskiego.

Po omówieniu przyczyn i przebiegu (pobieżnie) samego zamachu Autor podjął próbę pokazania Piłsudskiego jako człowieka mściwego, nie wahając się wspomnieć o roku 1930 i Brześciu nad Bugiem (s. 394–395). Z punktu widzenia krytyki Marszałka trudno byłoby lepiej dobrać materiału źródłowy. Ostatecznie Autor stworzył obraz Piłsudskiego jako człowieka, który nie miał żadnych cech pozytywnych i nic dobrego dla Polski nie zrobił.

Generalizując, wypada stwierdzić, że N. Michta opisał wydarzenia sprzed, w trakcie i po zamachu. Klasycznie i bez żadnych głębszych refleksji – poza jedną, ale tę uznając za płytką i typową dla prawie wszystkich tekstów tej książki: to Józef Piłsudski był winny tragedii Polski, a jej największymi ofiarami (prawie że jedynymi) byli... ludowcy.

W aneksie Redaktor Naukowy umieścił odezwę Witosa do chłopów polskich z 1926 r. i tekst pt. *Czasy i ludzie* z 15 lutego 1926 r. (s. 419–436). Na stronach nieliczbowanych zamieścił natomiast bardzo ciekawą ikonografię.

\*\*\*

W podsumowaniu należy stwierdzić, że recenzowana książka to rodzaj monografii zbiorowej dotyczącej II Rzeczypospolitej, postrzeganej jako „państwo obozu piłsudczykowskiego (sanacyjnego)” widziane oczami ludowców i ich rozumienia przeszłości. Publikacja miała jeden zasadniczy cel: spostonować Józefa Piłsudskiego na tyle, na ile było to możliwe i zrehabilitować Wincentego Witosa. Jeśli dobrze odczytałem cel konferencji i monografii zbiorowej pod redakcją, to nie został on zrealizowany w żadnym elemencie i na żadnym poziomie, albowiem Autorzy, którzy taką próbę podjęli (nie wszyscy jednakże) nie zdołali znaleźć naukowych, przekonujących argumentów. Używali natomiast retoryki bliskiej propagandzie partyjnej (choć nie wszyscy), w większości hołdując tezie, że Witosowi przejmowała „troska o państwo”, a Piłsudski był jego destruktozem.

## BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

**Źródła drukowane**

- „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 3 IV 1920, nr 12.
- „Dziennik Rozkazów Tajnych Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1921, nr 3, poz. 26.
- Kumaniecki K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, zredagował, wstępem i przypisami zaopatrzył K. Świtalski, Warszawa 1937 (reprint).
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, zredagował, wstępem i przypisami zaopatrzył K. Świtalski, Warszawa 1937.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 8, zredagował, wstępem i przypisami zaopatrzył K. Świtalski, Warszawa 1937.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 9, zredagował, wstępem i przypisami zaopatrzył K. Świtalski, Warszawa 1937.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I. Sprawozdanie Stenograficzne z 290. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 5 lipca 1926 r.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I. Sprawozdanie Stenograficzne z 299. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 2 sierpnia 1926 r.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 1. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 27 marca 1928 roku.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 52. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego 1929 roku.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 54. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 27 lutego 1929 roku.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 55. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 1 marca 1929 roku.
- Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres II. Sprawozdanie Stenograficzne z 56. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 marca 1929 roku.
- Śliwiński A., *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość” 1938, 18, 2 (49).
- Świtalski K., *Diariusz. Uzupelnienie z lat 1919–1932, przedmowa i przygotowanie do druku* P. Duber, W. Suleja, Warszawa 2012.
- Witos W., *Dziela wybrane*, t. 2: *Moje wspomnienia. Część II*, do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Karczewski, J.R. Szaflik, Warszawa 1990.
- Witos W., *Przemówienia*, wyboru dokonał, do druku przygotował, przedmową i przypisami opatrzył J.R. Szaflik, Warszawa 2007.
- Zamorski K., *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011.

**Pamiętniki i wspomnienia**

- Berbecki L., *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959.
- Bohun-Dąbrowski A., *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych: pamiętnik dowódcy, świadectwa żołnierzy, dokumenty*, [Warszawa] 1989.
- Piłsudska A., *Wspomnienia*, Warszawa 1989.
- Piłsudska A., *Wspomnienia*, wstęp i oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004.
- Piłsudski J., *Jak stałem się socjalistą? Przedruk artykułu z miesięcznika „PROMIENI” pisma młodzieży we Lwowie N-r 8–9 z r. 1903*, Warszawa [1926].
- Składkowski F.S., *Strzepy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Warszawa 1988.
- Składkowski S., *Strzepy meldunków*, Warszawa 1936.

**Opracowania naukowe**

- Brzosko E., *I gabinet Bartla 15.V.1926–(8)4.VI.1926*, w: *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, praca zbiorowa, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin–Poznań 1991.
- Cichoracki P., *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009.
- Czubiński A., *Centrolew: kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926–1930*, Poznań 1963.
- Czubiński A., *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989.
- Fabisz D., *Generał Lucjan Żeligowski (1865–1947). Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.
- Garlicki A., *Przedmowa*, w: M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1987.
- Honkisz W., *Trudna historia: polemiki i repliki*, Warszawa 2000.
- Kalbarczyk S., *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015.
- Litwiński R., *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001.
- Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.
- Sioma M., *Przewrót majowy w komentarzach i ocenach Brytyjczyków w świetle raportów Poselstwa brytyjskiego w Warszawie*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007.
- Sioma M., *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski: marzyciel i strateg*, t. 1, Warszawa 1997.
- Załączny J., *Kult Józefa Piłsudskiego przed i po maju*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, 3 (55).
- Żak A.Cz., *Naczelne władze wojskowe 1918–1923*, w: *Odrodzenie Wojska Polskiego 1918–1921 w materiałach Centralnego Archiwum Wojskowego*, red. A.Cz. Żak, Warszawa 2008.

**Publicystyka**

- Sypanie kopca marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Przemówienie pułk. Sławka*, „Nasz Przegląd” 7 VIII 1934, 224 (4294).
- Załęski Z., *Nakazy chwili*, „Siew” 6 VI 1926, 23.

**Materiały internetowe**

<http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/>.

**ABSTRACT**

The *coup d'état* carried out by Józef Piłsudski, which took place mainly in the streets of Warsaw between 12 and 15 May 1926, is the subject of several in-depth studies. Historians analysing this part of Polish history have primarily attempted to reconstruct the facts, but also to interpret them. The outcomes of these attempts can be described as directly proportionate to the time and place of publication. Nonetheless, these are studies that have made a significant contribution to the state of knowledge about the subject.

It is difficult to draw the same conclusion for the volume under review, for it is a concoction of about a dozen texts with varying degrees of convergence with the intended subject matter. Theoretically, the objective of the Editor and Authors was to publish a work that dispels the myth of the “great” Marshal Piłsudski. Admittedly, most Authors accept this assumption and attempt to prove this point. The problem is in the execution, however; I believe most of them have failed not so much in terms of factual knowledge (although I have noted a great many factual errors), but in their vision of how to tell the story. It is no great achievement to mechanically state that Piłsudski should be considered

a harmful influence on the state; the point, however, is to prove it. And the one thing missing from this edited volume is exemplification.

**Key words:** *coup d'état*, Józef Piłsudski, the Second Polish Republic, Wincenty Witos

#### NOTA O AUTORZE

Marek Sioma (ur. w 1971 r.), doktor habilitowany nauk humanistycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W roku 1995 r. ukończył studia historyczne na UMCS. Doktorat uzyskał w 2002 r., habilitację w 2014 r. Prowadzi badania naukowe nad obozem piłsudczykowskim, koncentrując się na jego elitach, dekompozycji i ruchu młodzieżowym (Legion Młodych). Opublikował i zredagował 3 monografie. Jest autorem 45 artykułów naukowych i wielu mniejszych tekstów. W latach 2009–2015 był sekretarzem Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od roku 2009 jest przewodniczącym Olimpiady Historycznej w okręgu lubelskim, a od roku 2017 ekspertem Olimpiady Historii Polski na Ukrainie. E-mail: marek.sioma@poczta.umcs.lublin.pl